

# Sprawdzili działanie i zobaczyli Japonię

**W 2008 roku firma Arysta LifeScience Polska Sp. z o.o. zorganizowała dla sadowników konkurs, w którym nagrodami były trzy wycieczki do Japonii dla zwycięzców wraz osobami towarzyszącymi. Warunkiem uczestnictwa w konkursie było zastosowanie biostymulatora Asahi SL minimum 5 razy w sezonie w dawce 0,5 l/ha oraz przesłanie pracy opisującej uzyskane wyniki. Zainteresowanie konkursem było bardzo duże, jednak zwycięzców mogło być tylko trzech. Ostatecznie wśród laureatów, którzy pojechali w kwietniu 2009 roku na 10-dniową wycieczkę do Kraju Kwitnącej Wiśni znaleźli się sadownicy z trzech różnych rejonów Polski: Mateusz Gramza z Oławy, Wojciech Kidawski z Radomska oraz Zbigniew Rewera z Chwałek. Zapytaliśmy ich o to, jak wyglądają ich sady oraz doświadczenia z użyciem Asahi SL.**

## ■ Gdzie i jakie gospodarstwo Pan prowadzi?

**Zbigniew Rewera:** Z żoną Anną prowadzimy gospodarstwo sadownicze w Łukawie w województwie świętokrzyskim. Nasze sady położone są na Wyżynie Sandomierskiej, na żyznej ziemi lessowej, w regionie o mikroklimacie sprzyjającym sadownictwu. Gospodarstwo ma 22 ha, w tym 14 ha kwater jabłoniowych ('Jomured', 'Šampion', 'Elise', 'Gala Must', 'Golden Delicious' i 'Mutsu') oraz hektar śliwowych ('Bluefree', 'Oneida', 'Empres' i 'Prezydent'). Prawie wszystkie jabłonie

zaokulizowane są na podkładce M 9, prowadzone przy palikach lub przy drutach i posadzone w rozstawie 1-1,2 m na 3-3,5 m, co daje 2000-3300 drzew na hektar. Niemal na całej powierzchni sadu znajduje się nawodnienie kropelkowe z możliwością fertygacji, a cała produkcja prowadzona jest od 1994 roku w systemie integrowanej produkcji nakierowanej na uzyskanie najlepszej jakości owoców.

**Mateusz Gramza:** Gospodarstwo Sadownicze GRAMZA jest gospodarstwem rodzinnym prowadzonym od 30 lat w województwie dolnośląskim w miejscowości



Fot. 1 i 2. Laureaci konkursu Arysta LifeScience Polska Sp. z o.o. na wycieczce w Japonii

Gać, gmina Oława. Na powierzchni 50 ha produkujemy przede wszystkim jabłka (około 90%). Podstawowe odmiany to 'Golden Delicious', 'Šampion' i 'Gala'. W mniejszych ilościach uprawiamy również śliwki, brzoskwinie, czereśnie oraz porzeczki.

**Wojciech Kidawski:** Moje gospodarstwo położone jest w Radomsku w województwie łódzkim, zajmuje 16 ha powierzchni. 14 ha to sady jabłoniowe (Jonagoldy, 'Gala', 'Golden Delicious', 'Elise', 'Gloster', 'Elstar', 'Šampion'), po jednym hektarze zajmują grusze ('Konferencja', 'Carola', 'Lukasówka'), czereśnie ('Burlat', 'Regina', 'Kordia') oraz śliwy (Węgierka, 'Čačanska Lepotica', 'President'). Jabłonie i grusze prowadzone są przy palikach w rozstawie 3,5 m x 1-1,4 m z nawadnieniem oraz fertygacją.

## ■ Jakie były Pana wcześniejsze doświadczenia z Asahi?

**Zbigniew Rewera:** Biostymulator Asahi SL znałem już od kilku lat, ale najczęściej stosowałem go raz lub dwa razy w sezonie i to głównie, gdy zbliżały się dni z możliwością przymrozków. Także w 2008 roku byłem przygotowany zastosować Asahi SL co najmniej raz, kilka dni przed kwitnieniem, najbardziej niewralgicznym momentem w produkcji owoców oraz ewentualnymi przymrozkami. Moje ciekawe doświadczenia z Asahi SL dotyczą także śliw. W 2007 roku silne przymrozki, a raczej mróz uszkodziły jeszcze nierozwinięte kwiaty jabłoni i spowodowały ogromne straty w plonie jabłek.

Wtedy jednak coś zadziwiającego stało się w moich kwaterach ze śliwami, które choć znajdują się wśród sadu jabłoniowego, nie ucierpiały od mrozu. Ponieważ nawożenie i nawadnianie były standardowe, przeanalizowałem wykonane zabiegi ochrony i okazało się, że śliwy w 2007 roku zostały przez zbieg okoliczności opryskane preparatem Asahi SL trzy razy, a jabłonie tylko raz. Najpierw, pierwszy raz opryskałem tylko śliwy, bo kwitną kilka dni przed jabłonią, a potem jeden raz cały sad jabłoniowy. Ponieważ po zabiegu zostało mi sporo cie-



Fot. 2.

czy w opryskiwaczu, opryskałem śliwy co drugi rząd, tak że każdy rząd drzew został opryskany jeszcze raz, lecz tylko z jednego boku. Za kilka dni wykonałem trzeci zabieg preparatem Asahi SL, ale tylko na śliwach. Jestem pewien, że ten zbieg okoliczności pozwolił mi zebrać duży plon śliw w roku silnych przymrozków, gdy inni stracili prawie cały plon. Po takich doświadczeniach postanowiłem robić więcej zabiegów Asahi SL, ale nie aż pięć razy w sezonie.

**Mateusz Gramza:** Do preparatu Asahi SL przekonaliśmy się wiosną 2007 roku, gdy w czasie kwitnienia wystąpiły poranne przymrozki (-6°C do -7°C). W tym „przymrozkowym” roku w naszym sadzie nie odnotowaliśmy znaczącej obniżki plonów. I to właśnie było momentem przełomowym, który zadecydował o naszym zainteresowaniu preparatem Asahi SL. Przed 2007 rokiem stosowaliśmy już Asahi SL w uprawie porzeczek czerwonych, gdyż jego działanie znacząco poprawiało jakość zbieranych owoców. Jagody porzeczek były dorodniejsze i mniej ordzawione.

**Wojciech Kidawski:** Asahi SL stosuję już od dobrych paru lat. Dotychczas korzystałem z niego w 2 przypadkach: stresu drzew spowodowanego np. suszą (po posadzeniu czy po mroźnej zimie) oraz profilaktycznie przed kwitnieniem w razie wystąpienia ewentualnych przymrozków. O tym, że Asahi „działa”, przekonałem się wiosną 2003 r., kiedy to po mroźnej zimie ucierpiał młody sad śliwowy posadzony jesienią 2002 roku. Drzewka były wyraźnie przemarznięte, co widać było po przełamaniu gałązek. Ich końce były całkowicie suche i wypuściły – nie dość, że późno – to bardzo słabe listki. Po przycięciu drzew i opryskaniu dwukrotnie Asahi SL w odstępie 2 tygodni udało się ten sad uratować. Także pamiętną wszystkim wiosną 2007 r., kiedy to już wcześniej wiadomo było, że nadejdą przymrozki, zastosowałem Asahi SL parę dni wcześniej (plus na kilkanaście godzin przed spodziewanym przymrozkiem preparat Help), potem 2 razy Asahi SL po przymrozkach (w mieszaninie z Rosasolem 0,3%), także w odstępie 2 tygodni. Taka kombinacja złagodziła skutki przymrozków (były 2), chroniąc – zależnie od odmiany – 60-70% plonu.

**■ Dlaczego – oczywiście poza możliwością wyjazdu do Japonii – zdecydował się Pan na udział w konkursie?**

**Zbigniew Rewera:** Gdy znalazłem informacje o konkursie, pomyślałem, że może powinienem zastosować Asahi SL więcej razy niż dotąd. Tym razem postanowiłem zrobić zabieg wcześniej, aby uodpornić sady na ewentualne niespodzianki, ale i móc powtórzyć go, gdyby przyszedł mróz albo inne stresowe warunki pogodowe. Po przeczytaniu warunków konkursu postanowiłem, że spróbuję zrobić tak, jak zalecał producent. Pomyślałem, że może częstsze użycie Asahi SL będzie miało jeszcze lepsze i wszechstronniejsze działanie niż tylko ochrona przed przymrozkami.

**Mateusz Gramza:** Moje zainteresowanie preparatem Asahi SL idealnie zbiegło się z informacją o konkursie organizowanym przez firmę Arysta LifeScience Polska Sp. z o.o. Osobiście bardzo lubię wszelkie nowości i z miłą chęcią przeprowadzam różnego rodzaju własne obserwacje w czasie sezonu. Możliwość udziału w konkursie zmotywowała mnie do prowadzenia jeszcze dokładniejszych obserwacji i notatek.

**Wojciech Kidawski:** Jak już wspominałem, po moich doświadczeniach z tym środkiem i tak bym go zastosował przy-



Fot. 2. Według Wojciecha Kidawskiego, preparat Asahi SL wpłynął na zwiększenie średnicy owoców, m.in. odmian 'Golden Delicious' oraz 'Elstar'

najmniej raz w roku. Zsugerowanie pięciokrotnego użycia w sezonie (wytyczne konkursu) musiało przynieść jakiś skutek. Postanowiłem poeksperymentować i poddać doświadczeniu odmiany, z którymi co roku mam jakiś problem.

**■ Jak wyglądały zabiegi Asahi SL w Pana sadzie w 2008 roku?**

**Zbigniew Rewera:** Zastosowałem Asahi SL na ponad połowie sadu. Resztę kwater zostawiłem bez aplikacji, aby mieć możliwość porównania wyników. Wszystkie opryskiwania wykonuję stężonymi cieczami, dlatego też preparat Asahi SL zastosowałem tak samo: w sadach jabłoniowych 1,5 l/ha na 1000 litrów cieczy roboczej na 3 hektary sadu; w śliwowych 0,5 litra na 800 litrów na 1 ha. Pierwsze opryskiwanie sadu preparatem Asahi SL wykonałem 29 kwietnia przed kwitnieniem, drugie 10 maja po kwitnieniu, trzecie 15 maja. W tym czasie nie było przymrozków ani uszkodzonych pąków kwiatowych. Stało przede mną pytanie, czy kontynuować zabiegi Asahi SL i czy dalsze wydawanie pieniędzy ma sens? Przeważała chęć sprawdzenia, jak zachowają się drzewa po pięciokrotnym użyciu biostymulatora. 29 maja zastosowałem preparat po raz czwarty, a 11 czerwca po raz piąty.

**Mateusz Gramza:** Pełny program ochrony sadów z 5 zabiegami Asahi SL w dawce 0,5 l/ha (w tym jeden lub dwa zabiegi w połączeniu z preparatem Goëmar BM 86) to już co roku standard w ochronie naszego sadu.

**Wojciech Kidawski:** Opryski zostały wykonane na ponad połowie sadu z pozostawieniem nieopryskanych drzew kontrolnych. W przypadku regulatorów wzrostu staram się nie robić cieczy stężonych, stosując około 700-750 l/ha, co w przypadku Asahi wynosiło 1 litr na 1000 litrów wody na 2 ha. Pierwszy oprysk na zielony/różowy pąk wykonałem 20 kwietnia, drugi (choć nie zapowiadano przymrozków) tuż przed kwitnieniem tj. 28 kwietnia, a następny 12 maja po kwitnieniu. Był to rok suchy i dlatego – mimo nawadniania sadu – starałem się zminimalizować skutki stresu roślin spowodowane nie tylko suszą, ale i upałami. Z tego powodu kolejne zabiegi wykonywane były wieczorem bądź wcześniej rano w celu jak najlepszej absorpcji preparatu. Ostatnie 2 zabiegi wykonałem 30 maja i 21 czerwca. Asahi SL użyłem łącznie z preparatami grzybobójczymi, jak i nawozami (Rosasol i saletra wapniowa).

**■ Czy pięciokrotne użycie Asahi SL dało efekty?**

**Zbigniew Rewera:** Po czwartym zabiegu zauważyłem, że rząd jabłoni po zabiegach Asahi SL w stosunku do nieopryskanego rzędu jest jakby ciemniejszy. Po dokładnym porównaniu okazało się, że liście po Asahi SL są rzeczywiście ciemniejsze, ale do tego większe i wydają się grubsze. Byłem zadowolony, bo ciemniejsze i większe liście zapowiadały lepsze i większe plony jabłek. Przed zbiorami przemierzyłem średnice 400 owoców z drzew 'Jomureda' opryskiwanych Asahi SL i z drzew nieopryskiwanych. Średnica tych pierwszych okazała się o ponad 1 milimetr większa od średnicy owoców



Fot. 3. Mateusz Gramza stosuje Asahi SL w uprawie porzeczek czerwonych, gdyż jego działanie znacząco poprawia jakość zbieranych owoców – są dorodniejsze i mniej ordzawione.

porównawczych. Na tym jednak nie koniec. Gdy kończyliśmy zbiory i skrzynie z owocami 'Jomureda' z drzew opryskanych Asahi SL i nieopryskiwanych znalazły się koło siebie, zauważyłem, że jedno owoce bardziej przyciągały wzrok, były „śmiejące się”, a drugie były trochę smutne. Te „śmiejące się” były po Asahi SL.

**Wojciech Kidawski:** Efekt stosowania Asahi SL był widoczny „gołym okiem” już po kwitnieniu drzew. Drzewa opryskiwane były wyraźnie „żywsze” od pozostałych. Ale założenie, jakie sobie postawiłem, było inne i dotyczyło konkretnych mankamentów w uprawie danej odmiany – oraz sprawdze-

niu, czy Asahi SL wpłynie polepszenie jakości owoców. W przypadku odmian 'Elise', 'Golden Delicious' oraz 'Elstar' potwierdziłem moje przypuszczenie, że pięciokrotne zabiegi Asahi SL w sezonie wpłynęły na mniejsze ordzawienie jabłek, a także mniejszą skalę plamistości liści u 'Golden Deliciousa'. Użycie Asahi SL wpłynęło na wielkość owoców odmiany Elstar. Także w kwaterze z 'Glosterem' po zastosowaniu Asahi SL uzyskałem większe owoce, co przełożyło się na wyższy plon.

**■ Czy doświadczenia z 2008 roku wpłynęły na Pana praktykę używania Asahi SL w sadzie?**

**Zbigniew Rewera:** Tamten rok sprzyjał produkcji jabłek, nie licząc wielkiej presji parcha jabłoniowego, z którym nie wszyscy sobie poradzili. Nie było jednak przymrozków, sezon był ciepły i z częstymi deszczami, co doprowadziło do dużego urodzaju, a owoce osiągnęły wielkie rozmiary. Przy takich sprzyjających warunkach Asahi SL sprawdził się. Myślę więc, że gdy pogoda będzie mniej łaskawa dla jabłoni czy innych owoców, Asahi SL jeszcze bardziej ujawni swoje możliwości i może przynieść mi w przyszłości jeszcze większe korzyści.

**Mateusz Gramza:** Jak już wcześniej powiedziałem, Asahi SL jest standardem w ochronie naszego sadu. Nie należę do grona ludzi, których trzeba przekonywać do stosowania tego preparatu i na pewno będzie on obecny w programie ochrony naszego sadu także w najbliższych latach. Uważam, że jest produktem niedrogim w stosunku do tego, co oferuje w postaci pozytywnych efektów działania wpływających na jakość i wielkość plonów owoców.

**Wojciech Kidawski:** Mam jeszcze parę pomysłów z zastosowaniem Asahi SL, choćby sprawdzenie jego wpływu na zawiązywanie pąków kwiatowych. Teraz mogę powiedzieć, że wiosną 2009 roku kwitnienie było bardzo dobre, a więc jest to kolejny plus Asahi SL. Poza tym na pewno nie zrezygnuję ze stosowania tego preparatu w sytuacjach stresowych dla roślin (zapobiegawczo przed zapowiadanyimi przymrozkami), jak i nawet bez nich dla odmian 'Golden Delicious', 'Elstar' czy 'Elise'.

**■ Dziękuję za rozmowę.**